Rok VIII. Kraków-Podgórze, Sobota 21 Maja 1910 Nr. 115

Cena Numeru 3 centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimur 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Kupczyk.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Roosevelt a Wilhelm II.

Były prezydent Unii amerykańskiej, Roosevelt, wygłosił, jak wiadomo, podczas uroczystości promowania go na doktora „honoris causa" w uniwersytecie berlińskim, długą, półtoragodzinną mowę o najważniejszych prądach kultury współczesnej, wobec licznych przedstawicieli nauki, sztuki i dworu niemieckiego. Mowy tej nie wydrukowano nigdzie w całości, a w streszczeniach dzienników niemieckich położono główny nacisk na komplementy dla Niemiec i Wilhelma II., mimo to jednak świadczą niektóre z zacytowanych urywków, że Roosevelt nie poprzestał bynajmniej na roli panegirysty, lecz w sposób dyskretny zaznaczył swoje stanowisko opozycyjne do brutalnego i drapieżnego egoizmu Niemiec.

Powiedział on między innemi:

„Kultura powinna zbliżać narody. Szanujmy wzajemnie miłość ojczyzny, która dziś jeszcze bardzo jest potrzebna dla rozwoju świata. Naród tylko w takim razie może oceniać sprawiedliwie samego siebie, jeżeli jest sprawiedliwym także wobec innych narodów. Należy być najpierw dobrym obywatelem własnego narodowego społeczeństwa, a potem dopiero czuć się obywatelem świata".

To oczywiście nie podobało się prasie niemieckiej. I kto wie, czy do tego właśnie ustępu nie odnosi się uwaga kilku dzienników, że „słuchaczów chwilami ogarniało znużenie". Wogóle Roosevelt w prasie hakatystycznej doznał bardzo chłodnego, a nawet ironicznego przyjęcia. „Tägliche Rundschau" np. ogłosiła artykuł o spotkaniu Wilhelma II. z Rooseveltem, p. t.: „Guliver i Liliput". Guliver to, oczywiście, „der Kaiser", który niby olbrzym góruje nad liliputem-Rooseveltem (sic).

Tak, tak, Roosevelt nie spodobał się panom hakatystom. Przyznajemy, że jego nauczka o potrzebie szanowania miłości ojczyzny u innych narodów, musiała być bardzo przykrą dla nowoczesnego krzyżactwa.

Z artykułu, ogłoszonego w „Schles. Ztg.", z powodu wizyty Roosevelta w Berlinie, wynika zresztą, że w pewnych kołach niemieckich przyjęto jej zapowiedź z wielkim niepokojem. A mianowicie obawiano się, aby p. prezydent, bawiąc w gościnie u cesarza Wilhelma, nie zapragnął poznać osobiście przedstawicieli społeczeństwa polskiego i zaznaczyć swoich sympatyi dla narodu polskiego. Myślano więc o tem, aby za przykładem Watykanu, upewnić się zawczasu i zażądać od niego zapewnienia, że nie będzie szukał towarzystwa posłów polskich. Odstąpiono jednak od tego zamiaru.

Obawy panów hakatystów okazały się istotnie płonne, bo Roosevelt podczas swej gościny w Berlinie, nie zbliżył się do żadnego z przedstawicieli społeczeństwa polskiego, licząc się prawdopodobnie z drażliwością polityczną swych gospodarzy. Wysłał jednak z Berlina telegram na uroczystość Pułaskiego i Kościuszki w Waszyngtonie, aby przynajmniej w ten sposób zaznaczyć swoje sympatye dla narodu polskiego.

I za to nazwano go „liliputem". Rozumiemy.

Jeszcze odparcie napaści.

Intrygi w Kole polskiem.

W Krakowie wychodzi czasopismo „Tygodnik", którego redaktorem jest dr Adolf Gross, poseł do Rady państwa, należący do dzikich. Korespondencye wiedeńskie tego „Tygodnika" są zapewne jego pióra. Owóż w ostatniej czytamy taki ustęp:

„Charakterystycznem jest, że ogólnie tu mówią, iż Breiter wiadomości swe czerpie od któregoś z członków Koła polskiego, który widocznie kocha prezesa, bo też tam roi się od intryg i dodaje się z miłości zwyczajnie trochę kłamstw do prawdy".

Słowa te wyjaśniają nam, dlaczego prezes Głąbiński w swej ostatniej mowie w Radzie państwa, odpierając zarzuty Breitera, wspomniał, że p. Breiter jest tylko n a r z ę d z i e m w czyjemś ręku.

„200.000 kor. na dziennik".

Prezes stronnictwa dem.-nar. dr. J. Gw. Pawlikowski wysłał do redakcyi „Nowej Reformy" pismo następującej treści:

„Szanowny Panie Redaktorze! W artykule „N. Reformy" w nrze 219 daje Redakcya wyraz ubolewaniu, że zarzut rzucony przez p. Breitera — jakoby stronnictwo dem.-nar. otrzymało od p. Wetzlera darowiznę na cele pisma powstać mającego w Krakowie — w odpowiedzi prezesa Głąbińskiego odpartym nie został.

Jakkolwiek, mojem zdaniem, samo stwierdzenie przez prezesa Głąbińskiego, iż przy tej rzekomej darowiźnie nie interweniował i o niej nic nie wie, usuwa wszelkie logiczne podstawy podobnej insynuacyi, to przecież rzeczony artykuł „N. Reformy" zmusza mnie, dla położenia nareszcie końca podobnie niegodnym plotkom, do oświadczenia, że zarząd stronnictwa z p. Wetzlerem nigdy ż a d n y c h s t o s u n k ó w n i e m i a ł, żadnych propozycyi z jego strony n i e o t r z y m a ł i niczego też ani od niego, ani od nikogo wogóle z poza grona członków stronnictwa na cele czy to prasy swojej czy jakiekolwiek inne nigdy nie przyjął.

Specyalnie co do założenia organu dem.-narodowego w Krakowie, ja sam współdziałałem na zaproszenie krakowskiej organizacyi dem.-narodowej — i stwierdzam, że sprawa ta podjętą i w stosownym czasie przeprowadzona będzie, jak wszystkie przedsięwzięcia stronnictwa, wyłącznie na podstawie ofiarności i współdziałania jego członków.

Upraszając o pomieszczenie tego oświadczenia w swem piśmie — kreślę się z powinnym szacunkiem

J. G. Pawlikowski
prezes stronnictwa dem.-narod."

I cóż pozostało z kalumnij s z a n o w n e g o pana Breitera?

Kometa Halleya.

Panowie astronomowie doznali pewnej — kompromitacyi. Kapryśny kometa z nich zadrwił! Obliczenia, zapowiedzi p. t. astronomów (zresztą wielce sprzeczne!) nie sprawdziły się...

I tak donoszą z Wiednia:

Astronomowie są zupełnie zdezoryentowani w kwestyi przejścia komety koło ziemi. Asystent obserwatoryum prof. Reeden oświadczył, że noc ubiegła stanowiła w każdym razie w i e l k ą n i e s p o d z i a n k ę, okazało się bowiem, iż przypuszczenia, że ziemia przejdzie przez ogon komety, nie sprawdziły się i że prawdopodobnie kometa był wczoraj dosyć daleko od ziemi, możliwem więc jest, że dopiero za kilka dni ziemia znajdzie się w ogonie komety. Wobec tego jednak, że z jednej strony obliczenia zapowiadały spotkanie ziemi z kometą na noc wczorajszą, a z drugiej, że wczoraj w nocy zdołano gdzieniegdzie zaobserwować (?) mimo to ogon komety, nie jest wykluczone, że kometa posiada nie jeden ogon, ale 2 ogony i że przez jeden ogon przeszła wczoraj ziemia, a przejdzie jeszcze wkrótce przez drugi. Nadto możliwem jest także, że ogon komety jest wykrzywiony i że gdy ziemia przechodziła przez jego część, można było dostrzedz część drugą ogona. Najprawdopobniejszem jest jednakże, że nocy wczorajszej spotkanie ziemi z kometą nie nastąpiło.

A więc faktycznie n i e w i e m y nic a nic.

* * *

Astronomowie zapowiedzieli także widzialność komety już wczoraj — po zachodzie słońca. Ale wczoraj nikt komety nie dostrzegł, zapewne dlatego, że zbyt jasno było na niebie.

Według astronomicznych obliczeń (o ile kometa skrzyżowała się już z ziemią) powinna być przez kilkanaście dni widzialna po zachodzie słońca. — Poniżej zamieszczona tabelka podaje na czas najbliższych 7 dni porę zachodu komety po zachodzie słońca.

Dzień miesiąca.	Zachód komety po zachodzie słońca. g.	m.
20	1	48
21	2	44
22	3	28
23	4	2
24	4	26
25	4	43
26	4	55

Jasność komety teoretycznie w pierwszych dniach jest największa i przewyższa gwiazdy 1-szej wielkości, jednakże z powodu zbyt głębokiego położenia komety blask nie odniesie należytego skutku. Dopiero po kilku dniach, mniej więcej d. 22 b. m., jasność komety mimo teoretycznego zmniejszenia się wystąpi najsilniej, poczem zacznie szybko maleć i dn. 25 b. m. będzie wynosić zaledwie $1/5$ pierwotnej siły.

Z tabelki powyższej wynika, że dopiero w sobotę szersza publiczność będzie mogła kometę faktycznie dostrzedz na niebie, bo dopiero w sobotę kometa stanie się widzialną po zachodzie słońca wieczorem.

Tajemnica umeblowanych pokojów.

Zbrodnia powieściowa. Chęć zagarnięcia spadku przyczyną. Aresztowanie hr. Bohdana Ronikiera.

Sprawa zamordowania w Warszawie w pokojach umeblowanych 17 letniego ucznia Stanisława Chrzanowskiego staje się coraz sensacyjniejszą.

Władze śledcze wyłączyły zupełnie motywy erotyczne, homoseksualne, sadystyczne i rabunkowe.

Natomiast nasunęło się pytanie, czy *w stosunkach rodzinnych* Stanisława Chrzanowskiego nie ma interesów, któreby mogły wywołać chęć usunięcia go z drogi?

Cała reżyserya zbrodni świadczy bardzo wyraźnie, że pomyślano ją w sposób k s i ą ż k o w o - l i t e r a c k i a wykonano bez wprawy i ścisłości rutynowanych zbrodniarzów. Wygląda to tak, jakby ją ktoś napisał, ktoś z fantazyą bujną, rozmiłowaną w kombinacyach powieściowych i teatralnych, które jednak w życiu odrazu zwracają uwagę swoją sztucznością. To wrażenie odniósł także sędzia śledczy, i z jego to ust miało paść słowo: „*Powieściowa zbrodnia!*"

Ustalić należy fakt, że mordercy operowali znacznemi sumami pieniędzy, i że widocznie zbrodnia musiała być dla nich połączona z widokami zysków poważnych, skoro nie zawahali się poświęcić kilku tysięcy rubli na jej wykonanie. Syn Z a w a d z k i e g o, w ł a ś c i c i e l a p o k o j ó w u m e b l o w a n y c h, w których popełniono morderstwo, złożył, jak wiadomo, w dniu zbrodni przeszło cztery tysiące rubli w jednym z domów bankowych i ani on, ani jego ojciec nie umieją ściśle wyjaśnić, skąd te pieniądze pochodzą.

Zresztą przeszłość Z a w a d z k i e g o i jego pomocnika są bardzo podejrzane. Pierwszy był fagasem w domu publicznym, a wiadomo z jakich mętów społecznych składają się oficyaliści lupanarów warszawskich. Drugi, kuzyn Zawadzkiego, był przed kilku laty właścicielem osławionego „pensyonatu", w którym odbywały się schadzki alfonsów, paserów, prostytutek i stręczycieli.

Obaj ci ludzie zaprzeczają kategorycznie wszelkiego udziału w zbrodni, ale plączą się coraz więcej w zeznaniach. (Obaj są aresztowani).

Wszystko zresztą wskazuje wyraźnie, że Zawadzki i jego pomocnik *nie mogli nie wiedzieć*, co się dzieje w ich domu, kto przez całe tygodnie odnajmuje od nich pokoje, kto i dlaczego urządza je tak, aby nikt dociec nie mógł, co się w nich dzieje. Zresztą nie sposób wprost przypuścić, aby nie słyszeli walki, która, jak ślady krwi na wszystkich ścianach i portyerach wskazują, poprzedzić musiała morderstwo, bo własne mieszkanie Zawadzkiego graniczyło w taki sposób z miejscem zbrodni, że co dla reszty mieszkańców tego domu musiało zostać ukryte, dla niego tajemnicą pozostać nie mogło. A przytem — to jeden z najcharakterystyczniejszych faktów — policya stwierdziła, że Zawadski od m i e s i ą c a n i k o m u n i e c h c i a ł w y n a j m o w a ć m i e s z k a n i a w s w o i m p e n s y o n a c i e. „Wszystko zajęte" — odpowiadał stereotypowo. A śledztwo wykryło, że n i c, prócz dwu pokojów, najętych na imię Chrzanowskiego, z a j ę t e n i e b y ł o.

Ale kto wynajął i kupił tych ludzi? Kto na śmierci Chrzanowskiego zarabiał tyle, że mógł tysiącami opłacać wykonawców i wspólników zbrodni? Podejrzanych indywiduów nie brak w żadnej rodzinie. Nie brak ich także w rodzinie Chrzanowskich. Ale nikogo z tej rodziny dotychczas nie aresztowano i jak w ostatniej chwili nam komunikują, zdania wśród urzędników policyi są podzielone i śledztwo toczy się w dwóch kierunkach. Jeden z tych śladów jest tak sensacyjny, że nawet ta wersya, która wczoraj krążyła po mieście, gaśnie wobec niego zupełnie.

Klucz zagadki trzyma w ręku Zawadski. On

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

28 Ciąg dalszy.

Mania solennie to przyobiecała. Przyjaciółka o wszystkiem się dowie. A że noc decydująca nastąpi podczas podróży poślubnej, może w Krakowie, może w Wiedniu, napisze zaraz list do Kazi, nie przemilczając żadnego szczegółu. Kazia po przeczytaniu oczywiście natychmiast list spali...

I na zasadzie tej obietnicy, powracały wciąż do tych nieznanych zdarzeń, gubiły się w domysłach i przypuszczeniach. Tego rodzaju temat nęci i zaciekawia wszystkich, ale szczególniej młode dziewczęta lubią omawiać te sprawy między sobą, jak to czyniły Kazia i Mania, usprawiedliwiając się same przed sobą, że to jest *dozwolone*, że mówią o tych rzeczach z konieczności...

Paweł Dylecki przybył do R. dopiero na kilka dni przed ceremonią ślubną. Od tej chwili Kazia miała towarzyszki tylko w Jani i Frani, ale ciągle obserwowała parę narzeczonych. Szpiegowała ich szczególniej w momentach, gdy, sądząc, że są sami, całowali się pokryjomu. Raz podpatrzyła w salonie Pawła, jak na kolanach przed Manią siedzącą, zdjął jej pantofelek i stopę jej ujętą w czarną jedwabną pończochę, okrywał delikatnemi pocałunkami aż po kostkę... Mania, cała różowa, z oczyma przymkniętemi, zdawała się zahypnotyzowaną, bezwładną. Kazia naraz uczuła jak ją coś w sercu ściska i że jest dziwnie wzruszoną i wyczerpaną; słaniając się oddaliła się od drzwi i z umysłu sprawiła trochę łoskotu w korytarzu.

...Ułożono, że nazajutrz po ślubie cała rodzina państwa Hock wyjedzie z miasteczka do Zakopanego. Pani Hockowa była zadowolona z tego wyjazdu, tem bardziej, że na czas nieobecności w domu miała otrzymać lokatora: kapitana artyleryi, który w celach rewizyi mapy sztabu generalnego objeżdżał kraj, kilka tygodni musiał spędzić w miasteczku, a chciał uniknąć niedogodności złączonych z pobytem w małomiasteczkowym hotelu. Dowiedziawszy się, że dom pp. Hockostwa będzie przez lato stał pustką, kapitan listownie porozumiał się z sędzią w sprawie wynajmu pokoju.

Frania i Jania wielce zainteresowały się tym nieznanym wojskowym.

— Jak on się nazywa?

— Andrzej Giacometti.

— Włoch?

— Nie, Niemiec, ale z włoskiej rodziny; mówi wcale dobrze po polsku, bo spędził kilka lat w Krakowie.

— Czy jest stary? — pytała Frania.

— Czy ja wiem — odparła pani Hockowa. — Kapitan musi być już dość stary, prawda?

Sędzia Hock uśmiechnął się.

— To zależy. Kapitan może być w wieku od trzydziestu do pięćdziesięciu lat.

Przez kilka pierwszych dni młode panny napróżno usiłowały zobaczyć kapitana, który tymczasem mieszkał w hotelu i czekał na wyjazd państwa Hock, aby wprowadzić się do ich domu.

W przeddzień ślubu pani Hockowa, po głębokim namyśle, postanowiła, że lepiej będzie, gdy państwo młodzi nie wyjadą zaraz w podróż poślubną, lecz jedną jeszcze noc spędzą w domu, unikając w ten sposób zbyt wielkiego zmęczenia. Skutkiem tego jednak wogóle wyjazd rodziny opóźni się o dzień jeden. Zamiast 14-go rodzina wyjedzie dopiero 15-go do Zakopanego.

Ciąg dalszy nastąpi.

wie o wszystkiem i on jeden mógłby w tej chwili wskazać sprawców zbrodni.

Ale Zawadski milczy.

Natomiast opinia publiczna zrazu szeptem, potem coraz głośniej jęła wymawiać nazwiska intelektualnych sprawców zbrodni.

I oto donoszą telegraficznie z Warszawy:

W c z o r a j a r e s z t o w a n o B o h d a n a hr. R o n i k i e r a **pod zarzutem współudziału** w z a m o r d o w a n i u S t a n i s ł a w a C h r z a n o w s k i e g o.

„Zbrodnia powieściowa". Wobec aresztowania hr. Ronikiera określenie to nabiera charakterystycznego znaczenia.

Bohdan Jaksa Ronikier znany był przed 10 laty w Krakowie. Przystojny młody człowiek zajmował się literaturą, napisał kilka utworów scenicznych, potem w Warszawie pracował w redakcyach. Talentu wielkiego nie miał, ale miał naturę „rycerza przemysłu". Pochodził z rodziny arystokratycznej, ale p o d u p a d ł e j, z Chrzanowskimi blisko spokrewnionej. Po wymarciu rodziny Chrzanowskich znaczny spadek przypadłby w udziale właśnie B o h d a n o w i R o n i k i e r o w i...

O dalszym przebiegu sensacyjnej sprawy doniesiemy.

ZE SWIATA

Pogrzeb ś. p. Orzeszkowej. Przeniesienie zwłok ś. p. Elizy Orzeszkowej do kościoła w Grodnie odbędzie się w niedzielę wieczorem. W poniedziałek po uroczystem nabożeństwie nastąpi pogrzeb na cmentarzu.

Uwolnieni zbrodniarze. Z Szegedynu telegrafują: Wczoraj zjawił się główny oskarżony w procesie o morderstwo w Sabadce, Aladar Janossy u prokuratora i oświadczył, że zarówno on, jak Marya Hawerda („węgierska Steinheilowa") i Antoni Vojtha niedawno niesłusznie zostali uwolnieni przez sąd przysięgłych w Szegedynie, albowiem on za namową Maryi Hawerdy i Antoniego Vojthy świadomie i rozmyślnie dokonał morderstwa na starszej pani Hawerda. Janossy zażądał, aby ich wszystko troje uwięziono. Poddano go przesłuchaniu.

Wybuch dynamitu. Z Hawanny donoszą: Eksplozya dynamitowa w kasarni policyi krajowej w Pinar del Rio wydarzyła się w chwili, gdy robotnicy przenosili dynamit do kasarni z polecenia rządu, który ze względu na ostatnie niepokoje robotnicze kazał schować zapasy dynamitu. Eksplodowało 3000 funtów dynamitu, podobno wskutek tego, że jeden z robotników upuścił paczkę z dynamitem. Potwierdza się, że zginęło 100 ludzi, tyluż jest rannych. Większość zabitych należy do policyi krajowej. Odpadki rozsadzonych murów pozabijały całe rodziny oficerów policyi i wielu mieszkańców miasta.

Zbyszko-Cyganiewicz wreszcie dopiął swego, chociaż z wielką ofiarą. Oto dnia 30 maja w Chicago, w parku „White Sox", będzie się mocował z amerykaninem Gotchem, szampionem świata o tytuł „szampiona świata". Cyganiewicz, pod imieniem „Zbyszka", zwyciężał do tej pory wszystkich mocarzy, z którymi się potykał, a jednak teraz pragnąc zdobyć „szampionat świata", musiał się zgodzić na dość liche dla siebie warunki. Klub „Empire Athletic Club" ofiarował za to spotkanie się dwóch, obecnie najsławniejszych atletów, 125 tysięcy kor. Ale szampion Gotch zażądał z tego 117.500, bez względu na to, czy wygra czy przegra, a więc dla Zbyszka pozostanie tylko 7.500 kor. Zbyszko przyjął nawet takie warunki, bo ma nadzieję, że Gotcha zwycięży, a wtedy on będzie warunki stawiał i nawet bez walki, pokazując się tylko w teatrach, może tysiące a nawet miliony zebrać. Bilety pojedyncze w lożach w okół areny są po 50 koron, dalsze po 25 kor. a najtańsze po 5 kor. Klub spodziewa się najmniej 10 tysięcy widzów.

Z KRAJU.

Powódź w Krzeszowicach. W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania o katastrofie powodziowej zaznaczyć należy, że szkodę obliczają na kilkadziesiąt tysięcy koron. Pęd wód, toczących się doliną C z e r n y, był tak wielki, że unosił głazy i drzewa, które zaścieliły zupełnie gościniec, prowadzący do C z e r n y, utrudniając bardzo komunikacyę.

W Krzeszowicach woda zalała ogród jarzynowy w pałacu, budynek poczty i tartak.

Znaczną szkodę wyrządziła powódź w pięknym ogrodzie zarządu kopalni rudy w Czerny. Gospodarzowi Kaszubie w Czerny zabrała nagromadzone pod budowę chaty drzewo wraz z narzędziami, które przed kilku dniami zakupił za 800 koron. W Czatkowicach zamuliła woda kilka stawków z pstrągami. Ciężko dotknięty powodzią został w Krzeszowicach gospodarz Gawin. Powódź zniszczyła dalej wodociągowe zastawy rzeczne, zerwała też drugi zastaw rzeczny, pozbawiając wody pralnie dworskie.

Od pioruna zginęły w stajni dwa konie, ks. proboszcza Ślósarczyka.

Z Wieliczki donoszą nam:

Zapowiedziany karambol komeciego ogona z ziemią i spodziewany koniec świata spowodował znakomitą ilość mieszkańców Wieliczki (rodzaj męzki przeważał) do opuszczenia pieleszy domowych i oczekiwania zdarzeń atmosferycznych na świeżem powietrzu. Obawa przed kometą pocieszyła całą ludność, gdyż oczekujący tych zdarzeń na ulicy, dokonywali zderzeń między sobą, a chcąc sobie umilić ostatnie chwile, śpiewali tak głośno, że pozostali w domu, zrywali się z łóżek, myśląc, że przecież się to sprawdza wieść o końcu świata tej nocy.

Ostatecznie trzeba stwierdzić, że jednak kometa przynosi z sobą nieszczęście, gdyż niejeden z mężów, którzy z powodu „komety" pozostali całą noc poza domem, doznali po powrocie nad ranem, bardzo dokumentnego przyjęcia przez stęsknione i zaniepokojone małżonki.

Z powodu nadmiernych zarobków restauratorów, szynkarzy, karczmarzy, propinatorów i t. d. zamierza podobno magistrat nałożyć na wymienionych osobny jednorazowy podatek kometowo-alkoholowy.

K. S.

Wybory w Tarnowie. Przy wczorajszych wyborach do Rady miejskiej z I. Koła na ogólną liczbę oddanych 344 głosów, ważnych oddano 300. Wybranymi zostali na radców: Kusz J. (221 głosów), dr. Zbigniewicz J. (174 głosów), ks. dr. M. Żyguliński, poseł (172 gł.), Rypuszyński J. (171 gł.), prof. Schantroch R. (169 gł.) i prof. Wojciechowski K. (167 gł.). Zastępcami wybrani: Jana K. (170 gł.), prof. Wierzbicki Wł. (165 gł.) i Kostelecki K. (136 gł.).

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej. (Przestroga). Donoszą nam z różnych okolic i krajów, że po domach katolickich chodzą oszuści i wyłudzają grosz ciężko zapracowany od ludu, niby to na restauracyę Grobu Matki Boskiej na Jubileusz nadchodzący. Oświadczam wyraźnie, że klasztor kalwaryjski nikogo na kwestę na ten cel nie wysyła, a kto chce coś ofiarować dobrowolnie, posyła pocztą na przekaz do podpisanego: *Ks. Stefan Podworski*, Rezydent w Grobie Matki Boskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej Galicya.

Dokąd jechać na lato?

Komu reumatyzm życie w piekło zmienia —
Niech jedzie do Lubienia.
Zmizerowani, chudzi suchotnicy —
Pojadą do Szczawnicy.
Kto nerwy pracą ma już nadszarpane,
Niech zwiedzi Zakopane.
Na palpitacyę serca dzielny zbawiec
Od dawna już Truskawiec.
Podreperować zdrowie połowicy
Szlij żonę do Krynicy.
Gdy dzieciak marną pierś ma — krzywe łapki,
Wyjechać z nim do Rabki!
Lub gdy ci bliżej — (sam się już zastanów)
Pomoże mu Rymanów.
Z grzechów młodości zmywają panicza
Kąpiele Iwonicza...

. . . .

Te — i rozlicznych źródeł zdrowia mnóstwo
Dało nam dobre bóstwo;
Tu więc na bole jedź poszukać rady —
A n i e w n i e m i e c k i e b a d y!...

W noc róż i bzów.

Nastrojowa nowela majowa, napisana sposobem, godnym polecenia dla autorów, płatnych od wiersza.

Maj..
Noc! Sen!
Szmer wód...
Szum drzew...
Chmur pęd...
Woń róż.. woń bzów!
Szmer stóp...
Lęk! Strach!
— Ach, gdzie? Gdzie on?
Noc!
Sen!
— Pst! Pst!
To on...
— Pst! Pst!
— To ty?
— Ach, ach... To ty?! Mój Jaś...
— To ja!
— Mój... mój...
Noc!
Sen!
Wiatr zcichł...
Błysk gwiazd...
Dąb...
Darń..
Żar ust
Rój snów... wir słońc... wir tęcz... raj szczęść.

. . . .

Chrzęst! Skrzyp. Huk stóp!
— Ach! Ach! Mąż! Ach...
Lęk! Strach.
— Gdzie ty? Gdzie on, ten łotr?
— Ach... ja..
— Masz... masz...
Świst... jęk... płacz!
— Gdzie on? A... pan Jan!
— ...Lecz... ja... wierz pan... że...
— Masz... Masz...
— Aj! Aj!
— Łotr... zbój...
— Aj! aj!
Trzask! Chrzęst!
Bieg stóp...
Jęk... płacz... łez zdrój...
Gniew... krzyk...

. . . .

Noc! Sen!
Woń bzów... woń róż...
Szmer wód... drzew szum...
Maj!

Co słychać w mieście?

Wybory do Rady m. z nowych dzielnic.

Dzisiaj upłynął ostatni dzień reklamacyi co do list wyborczych, które przez 14 dni były wyłożone w magistracie. Po południu listy wyborcze zostaną zamknięte, a specyalna komisya z łona Rady miejskiej zajmie się rozpatrzeniem i załatwieniem reklamacyj. Reklamacye zostaną załatwione w ciągu dni ośmiu, poczem wyborcom rozesłane zostaną karty głosowania i legitymacye. Wybory odbędą się w pierwszej połowie czerwca.

Zakończenie obrad nad budżetem.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej pod przew. prezydenta dra Lea. Komisya przeprowadziła dyskusyę nad całością budżetu i uchwaliła wnioski w s p r a w i e p o k r y c i a n i e d o b o r u w b u d ż e c i e, w y n o s z ą c e g o k w o t ę 99.000 k o r o n. Niedobór ten został wywołany w tym roku okolicznością, że wskutek istniejącego w gminach podmiejskich prawa propinacyi dochody z podatków konsumpcyjnych gminnych, pobieranych na nowem terytoryum, są w roku bieżącym nader niskie, podczas gdy wydatki musiały już zostać wstawione do budżetu w odpowiednich kwotach. Prawo propinacyi gaśnie z końcem b. r.; wskutek tego, oraz wskutek rozszerzenia rejonu akcyzowego dochody z tego źródła podatkowego płynąć zaczną normalnie od 1 stycznia 1911 r.

Komisya uchwaliła przedłożyć Radzie miejskiej wniosek, b y n i e d o b ó r, wynoszący 99.000 koron, p o k r y ć z z a p a s ó w k a s o w y c h, ewentualnie zaś krótkoterminową pożyczką, zwrotną najpóźniej w ciągu lat trzech.

Organizacya kredytu rękodzielniczego.

W sali „na Kotłowem" odbyła się wczoraj konferencya rękodzielników krakowskich w sprawie organizacyi kredytu rękodzielniczego, zwołana przez posła Stefczyka. Obrady zagaił prezes Izby rękodzielniczej radca Kosobucki, poczem zabrał głos dr Stefczyk, zaznaczając, że Wydział kraj. postanowił przyjść z pomocą rękodzielnikom przez ułatwienie im kredytu. Chodzi o ułatwienie założenia lub przekształcenia istniejących spółek kredytowych dla rękodzielników. Nad temi spółkami ma czuwać patronat ze środkami pieniężnemi do dyspozycyi. Projekt takiego patronatu miała dla Wydziału kraj. wypracować komisya przemysłowa i w tym celu czyni obecnie przygotowania. Konferencya więc ma na celu zastanowić się: 1) Jak powinny być urządzone spółki kredytowe rękodzielnicze? 2) Czy obok tych spółek potrzebne są i w jaki sposób mają działać inne spółki, n. p. surowcowe, magazynowe, warsztatowe i t. p.? Samą sprawę kredytu można podzielić na dwie części: 1) W jaki sposób ma być na miejscu urządzony kredyt dla drobnych rękodzielników? 2) O udogodnieniach i ulepszeniach kredytu dla średnich lub większych rękodzielników. W tych sprawach prosi mowca o wypowiedzenie zdania. Następnie mowca zwrócił uwagę na krótko terminowy i natychmiastowy kredyt fakturowy, czy na rachunek bieżący, np. do wysokości 200 kor., spłacany w czasie np. 30 dni. Taki kredyt potrzebny jest rękodzielnikowi w razie braku pod ręką gotówki w czasie wypłaty tygodniowej czeladzi.

W kwestyi tego kredytu przemawiali pp.: Mirkiewicz, Kirschner, Iglicki, Kleinberger, Woroniecki, Orzechowski, Lachowski, Bialik. Pp. Kirschner i Mirkiewicz żądali podniesienia sumy pożyczki od 500 do 1000 kor.

Pp. Iglicki i Jarra domagali się, by dla Galicyi zachodniej utworzono w Krakowie samodzielny patronat z własnym zakresem działania. Dla naradzenia się w tej sprawie wybrano komisyę, w skład której wchodzi starszyzna wszystkich cechów i kilku członków Izby rękodzielniczej, mianowanych przez prezesa.

Ze spraw miejskich. Sekcya skarbowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przew. prezydenta dra Lea. Przyjęto do wiadomości protokół z rewizyi miejskiej Izby obrachunkowej, odbytej dnia 21 marca b. r. przez ustanowioną w tym celu osobną komisyę. Następnie uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w sprawie przystąpienia gminy do krajowego Banku przemysłowego z udziałem 400.000 koron.

S e k c y a p r a w n i c z a i s k a r b o w a odbyły wczoraj posiedzenie pod przew. prezydenta dra Lea. Uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek o utworzenie nowej posady konceptowego referenta w VIII. randze dla spraw, dotyczących majątku nieruchomego gminy oraz zakładania nowych ksiąg hipotecznych w mieście Krakowie. Następnie uchwalono wniosek radcy Gertlera, wzywający magistrat, aby wziął pod rozwagę kwestyę utworzenia Biura prawniczego w magistracie i w swoim czasie przedłożył odpowiednie wnioski.

Wkońcu uchwaliły sekcye na wniosek prezydenta dra Lea nowy etat dla urzędników miejskiego archiwum akt dawnych i Muzeum narodowego.

Ruch tramwajowy w dzień Bożego Ciała rozpocznie się dopiero o godz. 12 w południe.

Teatr ludowy w Parku krakowskim. Adolfina Zimajer i Helena Rapacka wystąpią dziś i jutro w bardzo wesołej operetce „Sposób na mężów". — Role, w których wystąpią obie artystki, są ich kreacyą i z pewnością publiczność zapełni widownię teatru letniego, by zobaczyć znowu w Krakowie dawne ulubienice. W niedzielę po południu „Ach! ta wiosna" z udziałem p. S. Zielińskiej. Wieczór „Czarodziej z nad Nilu", w którym rolę „Kleopatry" odegra p. Jadwiga Brzozowska. — Na przyszły tydzień wznowiony zostanie „Posłaniec 6666".

Dyrekcya komunikuje, że Magistrat krakowski ustanowił 10% podatek od każdego biletu wyżej 1 kor. na rzecz ubogich.

Wieczorek 3 Maja. Staraniem Koła Pań im. „Królowej Jadwigi" odbędzie się dla rodzin polskich wieczorek 3 Maja, dnia 22 b. m. w lokalu Klubu pocztowego przy ul. Lubicz. Udział w wieczorku biorą dzieci członków Koła, które chcą dopomódz do zebrania funduszu na założenie ochronki imienia „Królowej Jadwigi". Słowo wstępne wypowie p. Strokowa. Prócz bogatego programu części muzykalnej, odegraną będzie przez dzieci sztuczka p. t.: „Rycerze Jadwigi". Ceny miejsc po 1 koronie, 80, 60 i 20 halerzy. Początek o godzinie 5-tej po południu. Bilety można nabywać w handlu p. Freegowej (Sukiennice), a w dniu przedstawienia przy kasie u wejścia.

T. O. L. Walne zgromadzenie Krakowskiego T. O. L. odbędzie się w niedzielę 22-go b. m. w sali Rady m. o godz. 4-tej popoł.

Z „Sokoła". Komitet Pań dla przyjęcia i pomieszczenia kobiet, przybywających do Krakowa na uroczystości grunwaldzkie i na Zlot Sokołów, odzywa się do obywateli i obywatelek miasta, prosząc o najgorętsze poparcie. Nie wątpimy ani chwili, że nasz gród prastary serdecznie i gorąco powita przybywających gości, udzielając im możliwie najwygodniejszego pomieszczenia. Prosimy o jak najrychlejsze ogłoszenia pomieszkań i nadsyłanie ich na ręce przewodniczącej p. M. Turskiej (Siemiradzkiego 2) i przewodniczącej sekcyi mieszkaniowej p. Sędzimirowej (Siemiradzkiego 22).

Wycieczka inauguracyjna oddziału kolarzy „Sokoła" krakowskiego odbędzie się w niedzielę d. 22 b. m. do Wieliczki, połączona z festynem w Parku Mickiewicza i wyścigami kolarskimi i pieszymi. — Zbiórka o godzinie 2 po południu w „Sokole". Zgłoszenia przyjmuje: Księgarnia polska przy ul. Floryańskiej l. 35.

Zgromadzenie krak. nauczycielstwa ludowego odbędzie się dnia 21 b. m. w sobotę o godz. 6 i pół wieczorem w sali Klubu pocztowego (ulica Lubicz l. 5, parter) z inicyatywy Wydziału „Ogniska nauczycielskiego" celem powitania nauczycielstwa, które z dniem 1 kwietnia weszło w skład Krakowa. Wydział „Ogniska naucz." zaprasza najuprzejmiej P. T. Nauczycielstwo z Wielkiego i Małego Krakowa o przybycie na zgromadzenie.

„Eleuterya". Dnia 22 b. m. urządza „Eleuterya" wycieczkę do Bronowic. Członkowie i goście zechcą się zebrać o godz. 2 i pół przy Parku krakowskim. Udział bezpłatny.

Szkoła dla pomocników budowlanych. Dnia 18 b. m. o godz. 7 wieczorem odbyło się w wyższej szkole przemysłowej w Krakowie zakończenie roku szkolnego, t. zw. uzupełniającej szkoły dla pomocników z zawodów budowlanych. Ze sprawozdania dyrekcyi szkoły pozwalamy sobie przytoczyć kilka dat statystycznych. Nauka rozpoczęła się dnia 15 października 1909 otwarciem I kursu. Na naukę zapisało się 56 frekwentantów przeważnie z zawodu murarskiego, bo 48. Pod względem kategoryi według zatrudnienia dzielili się frekwentanci na: podmajstrzych, wyzwolonych czeladników, robotników zawodowych i praktykantów. Z owych 56 zapisanych uczęszczało regularnie 36, którzy wszyscy w następnym roku szkolnym na II kurs przechodzą. Zakończenie roku odbyło się w sali wykładowej w obecności dyr. Bandrowskiego, całego grona nauczycielskiego, oraz delegatów stow. konc. majstrów murarskich, ciesielskich i t. d. w Krakowie pp.: Józefa Glonczyka i Szczepana Rakisza. Po ogłoszeniu wyników klasyfikacyi i podaniu do wiadomości nazwisk tych z pomiędzy frekwentantów, którzy odznaczyli się szczególną pilnością i bardzo dobrymi postępami, przemówił do zgromadzonych dyrektor, przedstawiając im ważność nauki i jej znaczenie, szczególnie dla zawodów budowlanych. Imieniem stow. majstrów zaznaczył p. Glonczyk, że wydział stow. wyznaczył dla najpilniejszych uczniów nagrody w przekonaniu,

że będzie to dla nich i dla innych zachętą do dalszego wytrwałego kształcenia się. Podniósł zarazem, że stow. majstrów zawsze opiekować się będzie tymi pomocnikami zawodowymi, którzy, stosując się do przepisów ustawy, zgłoszą się w stow., aby się wpisać w księgi cechowe. Po tych słowach doręczył delegat trzem uczniom zawodowym, przedstawionym przez dyrekcyę, jako nagrody książeczki wkładkowe Kasy Oszcz. m. Krakowa.

Pomyślny wynik klasyfikacyjny najlepiej wskazuje, jak koniecznem było urządzenie tych kursów zawodowych. Wdzięczność należy się tym wszystkim czynnikom, których staraniem kursa te przyszły do skutku: nie mniejsza wdzięczność należy się także dyrekcyi zakładu i gronu nauczycielskiemu, którzy sumienną swą i celową pracą, głównie się przyczynili do takich pocieszających wyników. Na pracodawców spada atoli ważny obowiązek, aby wpływali na podległy sobie personal pomocniczy i zachęcali go do dalszego kształcenia się i uczęszczania na te kursa.

Amant i aktoreczka. W sferach, stykających się bliżej ze światkiem teatralnym, wywołuje wesołą senzacyę sprawa, która w tych dniach ma być rozpatrywana — przez sąd karny.

Przedmiotem sprawy miłość, ta miłość, co jednych uszczęśliwia, a drugich rzuca w rozpaczny obłęd zawiści.

On, pan J. Ż., artysta teatru miejskiego, bardzo młody, podobno zdolny, rzadko jednak figurujący na afiszu, ale rwący się do grania i zapaleniec teatralny. Wysoki, szczupły, o rozmarzonych oczach, z artystycznie zawiązaną krawatką, romantyk marzący o tryumfach scenicznych Garricka, Rossiego, Zacconiego, Coquelin'a...

Ona, pni O., artystka teatru ludowego, również bardzo młoda, równie rzadko figurująca na afiszu, ale rwąca się nie tyle do grania i sceny, ile do życia, pełnego, bujnego życia.

Nieszczęście chciało, że on się w niej zakochał. A zakochał się „na śmierć". Nie odstępował jej na krok, chodził za nią, jak cień, niezrażony tem, że kobieta go nie lubi, że różnych innych przenosi nad niego, że z innymi chodzi na kolacye, gdy on nieraz do 3 rano czuwa przy bramie jej domu. Naprzód zaczął jej pisać listy, grożąc nieszczęściem, jeśli pani O. nadal będzie chodziła z innymi. Pisał więc do niej: „Pani mnie popamięta. Ja się zemszczę. Pani musi wyjechać z Krakowa, a ja się będę śmiał. *Romeo*". Albo też inny list: „Pani dziś gra — zrobię na sali skandal, że Pani odechce się teatru. *Romeo*" — itd.

Wreszcie zazdrość tak w nim wezbrała, że pewnej nocy przyszedł do mieszkania pani O., gniewem wielkim i rozpaczą przejęty rzucił się na nią, jak ongiś Otello, powalił na kanapę i zaczął dusić. Szczęściem na pomoc pani O. przybiegła służąca i wyrwała ją z opresyj amanta. Za to otrzymała od rozjuszonego Otella pamiątkę — całe ręce miała podrapane.

Ostatecznie pani O. udała się pod skrzydła policyi, aby się zabezpieczyć przed panem Ż. Gdy i to nie pomogło, oddała sprawę do sądu. Sąd nie mógł długo znaleźć pana Ż., wreszcie go jednak znalazł. Otello zmiękł. Tłómaczył się, że on nie prześladował pani O., tylko „robił studya sceniczne", chcąc kiedyś dobrze grać zazdrosnych kochanków.

W tych dniach ma się odbyć rozprawa sądowa.

Nieszczęśliwy obserwator komety. 21-letni cholewkarz, Mojżesz Rudowski, udał się dzisiejszej nocy wraz z kilku towarzyszami na błonia, aby przyjrzeć się komecie. Nieszczęście dla niego chciało, że natknął się na studentów, którzy znudzeni długiem oczekiwaniem niebieskiego wagabundy, poczęli dowcipkować z każdego, kto tylko nawinął się im na oczy. Rudowski odciął się im ostro, a wtedy podrażnieni młodzieńcy rzucili się na niego i poturbowali go srodze. Nie zobaczył komety, ale stracił ząb, który mu wybito w powstałej bójce, a prócz tego musiało mu pogotowie opatrzeć poranioną silnie wargę.

Wybuch beczki ze spirytusem. Wczoraj wieczorem koło godziny 6 w piwnicy restauracyi przy ul. Długiej l. 65, wybuchła beczka, napełniona spirytusem, który się zajął od światła, z jakiem się do beczki nieostrożnie przysunął 19-letni subjekt Józef Kos. — Kos silnie się poparzył, na szczęście jednak straż pożarna przybyła na czas, nim się mogły zająć inne beczki z wódką. Kosa odwieziono do szpitala.

Złodziejska spółka. J. Ch., robotnik blacharski na dworcu kolejowym Podgórze-Płaszów, nie zadawalniał się dobrym zarobkiem, jaki mu przynosiła uczciwa praca i począł szukać nowego źródła dochodu. Poznał się z 21-letnim Rottnerem, synem handlarza starem żelazem i zawarł z nim spółkę łatwego zysku, opierającą się na tem, że blacharz kradł materyały metalowe, a Rottner kupował je od niego. Wszystko szło dobrze i spółka przynosiła znaczne korzyści jednemu i drugiemu. Na dworcu zauważono jednak kradzieże i powiadomo o nich policyę, która przytrzymała wczoraj Rottnera właśnie w chwili, gdy odbierał od blacharza skradziony metal.

Banda rabusiów. W nocy z 8 na 9 sierpnia roku 1909 włamano się do sklepu kupca Maurycego Goldmana przy ul. Starowiślnej l. 44, gdzie skradziono wielką ilość koronek i szalików jedwabnych i koronkowych. Przedsięwzięte wówczas śledztwo i dochodzenia policyjne nie wydały rezultatu. W tych dniach dopiero udało się ajentom policyi pp. Schimsheimerowi i Szumowi wyśledzić sprawców kradzieży. Są to znani krakowscy złodzieje 20-letni Ignacy Żak i 22-letni Jan Schwarz. Trzeci ich wspólnik Józef Starnowski, 23 lat liczący murarz z Krakowa, odsiaduje teraz właśnie karę półtorarocznego więzienia za inną kradzież; no — i po wyjściu z Wiśnicza dostanie się znowu do więzienia za tę kradzież.

Do trójki tej należy także 28-letni Leonard Olszewski, stolarz, rodem z Kraszewa w Prusach, który zajmował się sprzedażą skradzionych rzeczy. Podczas rewizyi znaleziono u niego znaczną jeszcze ilość koronek, których nie mógł dotąd spieniężyć. Szkoda, jaką poniósł Goldman, wynosi przeszło 600 koron. Ignacy Żak ma oprócz tego na sumieniu inną kradzież, którą popełnił przy współudziale 29-letniego wyrobnika, Franciszka Bobera z Morawskiej Ostrawy. Skradli oni ze składu mebli przy ul. Starowiślnej l. 33 stół, wartości kilkunastu kor., na szkodę p. Markusa Petzenbauma. Aresztowany Bober tłómaczył się, że stół ten dostał w prezencie od niejakiego Ignacego Rożena, ale p. Petzenbaum rozpoznał swoją własność.

Dalsze dochodzenia, które są w toku, wykażą z pewnością, że sprawki tej złodziejskiej bandy nie kończą się na tem.

Opiekun szpiega. 38 lat liczący Józef Palmowski zgłosił się wczoraj do p. Erwina Fuchsa elektrotechnika z żądaniem, aby ten posłał kilka paczek tytoniu Josefertowi, który odsiaduje w więzieniu karę za szpiegostwo. Przy sposobności odwiedzin, chciał Palmowski skorzystać coś także dla siebie i skradł p. Fuchsowi przyrząd do obliczania grubości żelaza. Poszkodowany spostrzegł jednakże kradzież i troskliwego „opiekuna" oddał w ręce policyi.

Pijacka para. Stanisław Solarz, 39-letni murarz i jego połowica, znani są w Dębnikach i w Krakowie, jako pijacka, awanturnicza para, załatwiająca bójką na ulicy wszystkie swoje małżeńskie nieporozumienia. Również wczoraj wracali razem do domu w mocno podchmielonym stanie, ale Solarzowi było jeszcze mało i chciał wstąpić na jedną „kwaśną", przeciwko czemu protestowała żona, która już miała dosyć. Przyszło więc między nimi do kłótni, a następnie do gorącej bitki. Powstało wielkie zbiegowisko, a kilku przechodniów usiłowało rozdzielić szamocącą się parę w obawie o życie 6-tygodniowego dziecka, które Solarzowa trzymała na ręku. Ale rozjemcy prędko przekonali się, że gdzie się dwóch bije tam i trzeci oberwie i wnet usuwali się od zaperzonej pary. Próbował uspokoić powaśnionych także policyant, a kiedy mu się to nie udało zabrał czułą parę małżonków i odprowadził do „chłodni pod telegrafem".

Bitny dorożkarz. Wczoraj powstała wielka awantura pod osławionym szynkiem Weindlinga przy ul. Lubicz, w której gorący udział brał przedewszystkiem Piotr Zientara, dorożkarz krakowski i Stan. Skowroński, pomocnik dorożkarski; obaj dostali się pod „telegraf" mocno poturbowani przez trzeciego towarzysza, który wymknął się z rąk policyanta, aresztującego awanturujących się „mistrzów bata".

Krwawa bójka powstała wczoraj na ul. Dolnych młynów, podczas której odniósł kilka ran Owsiak Michał, stangret, do którego musiano wezwać pogotowie, które go opatrzyło i zostawiło pod opieką policyanta.

Obrońcy złodzieja. Policya wyśledziła już drabów, którzy udaremnili onegdaj aresztowanie złodzieja, o czem wczoraj donosiliśmy. Są to znani awanturniczy złodzieje żydowscy, operujący głównie na Stradomiu i Kaźmierzu. Złodziejem, który wyciągnął robotnikowi pieniądze z kieszeni jest Ozyasz Finkelhaus, karany już kilkakrotnie za różne awantury i kradzieże. Aresztowano również Psachię Glasmanna i Judę Bobera, znanego ze sprawek złodziejskich pod nazwiskiem Schönherza, którzy brali czynny udział w obronie złodzieja. Główni jednak bohaterzy napadu na ajenta zdołali się ukryć, ale znani są już policyi. Jest więc nadzieja, że w tych dniach dostaną się wszyscy do kozy i Kaźmierz uwolniony od złodziejskich awanturników odetchnie spokojniej.

Zdziczenie. Szumowiny podmiejskie, gnieżdżące się głównie na Ludwinowie i w Dębnikach, dają się we znaki mieszkańcom tych nowo do Krakowa przyłączonych dzielnic. Ostatnio padł ich ofiarą nadrewident kolejowy p. Julian Ćwierzewicz w Dębnikach. Założył on sobie w Dębnikach bardzo ładny ogród, sprowadził mnóstwo szlachetnych kwiatów, więc też w ostatnich dniach miał się czem cieszyć, bo ogród zamienił się w istny raj kwitnący. Wczoraj jednak w nocy wdarli się łotrzyki dębnickie do ogrodu i zniszczyli go tak, że została zeń jeno ruina. Wszystkie kwiaty powyrywali, gałęzie połamali, krzewy powyrywali z ziemi.

Policyi udało się już dzisiaj aresztować sprawców. Przydybano ich, jak na Rynku sprzedawali skradzione kwiaty. Aresztowani zostali Paweł i Katarzyna Makuchowie i Anna Głowa. Powinno się ich jak najsurowiej ukarać, choćby tylko dla przykładu.

Z Dębnik użalano się niedawno w naszem piśmie na brak apteki i lekarza. Otóż możemy się z mieszkańcami tej nowej dzielnicy Krakowa podzielić pożądaną dla nich wiadomością, że świeżo mianowany lekarz miejski dr Zamorski, cieszący się ogólnem poważaniem dla swej wiedzy lekarskiej, w najbliższym czasie zamieszka w Dębnikach. P. Czesław Zubrzycki otworzy tamże aptekę z końcem lata b. r.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +13 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +19 5°C.

Z kroniki żałobnej.

Arpad Chwalibogowski, komisarz starostwa w Krakowie, zmarł, przeżywszy 33 lat. Pogrzeb w sobotę o g. 5.

Repertuar teatru miejskiego

Piątek: „Nora".
Sobota: „Małżeństwo aktorki".
Niedziela pop.: „Gdy młode wino zakwita".
Niedziela wiecz. „Małżeństwo aktorki".

Repertuar teatru ludowego:

W Parku Krakowskim:
Piątek: „Sposób na mężów".
Sobota: „Sposób na mężów".
Niedziela pop.: „Ach! ta wiosna".
Niedziela wiecz.: „Czarodziej z nad Nilu".

Telegramy „Nowin".

Borba ruska na Uniwersytecie lwowskim.

Lwów. Wykłady zostały odroczone do piątku. Rusini, którzy zbierali się tłumnie, przyrzekli nie urządzać demonstracyi.

Dr Głąbiński, rektor, przybył do Lwowa.

Koncesya na kolej w Sierszy.

Wiedeń. Ministerstwo kolei pozwoliło na przedsięwzięcie technicznych robót przedwstępnych Radzie nadzorczej Tow. akcyjnego galic. zakładów górniczych w Sierszy celem zbudowania lokalnej kolei normalnotorowej przeznaczonej do publicznego ruchu towarowego od stacyi Krzeszowice do nowego szybu „Krystyna" w Tenczynku, przy włączeniu istniejącego toru dowozowego do szybu „Krystyna".

Wybory w Bośni.

Sarajewo. Serbska organizacya narodowa zyskała wszystkich 17 serbsko-prawosławnych mandatów. Muzułmańska narodowa organizacya zwyciężyła we wszystkich okręgach przeciw samodzielnym stronnictwom muzułmańskim, zyskała więc 9 mandatów. Z katolickich mandatów zyskał „Katolicki Drug" 2 mandaty, zaś „Hrvacka Zajednica" resztę mandatów w liczbie 5.

Dr Kramarz w obronie moskalofilstwa.

Wiedeń. W komisyi budżetowej dr Kramarz bronił ruchu moskalofilskiego na Bukowinie i w Galicyi i ostrzegał rząd przed drażnieniem uczuć narodowych „Rosyan".

Wystąpienie dra Kramarza w sprawie moskalofili bukowińskich wywołało powszechne, bardzo przykre wrażenie. Nie po raz pierwszy zdarza się, że dr Kramarz w swoim idealiźmie pada ofiarą błędnych informacyj rzekomych przyjaciół.

Polemizował z nim Wassilko, który Rosyan nazwał największymi wrogami Rusinów.

Kometa Halleya.

Wiedeń. Dokładne obliczenia w obserwatoryach astronomicznych stwierdziły z całą pewnością, że **ziemia przeszła przez ogon komety**, lecz że fakt ten nie wywołał żadnych zaburzeń atmosferycznych.

Konferencya rozjemcza polsko-rosyjska.

W Petersburgu odbywają się konferencye polityków rosyjskich z polskimi, ktore mają na celu umożliwienie Polakom udziału w zjeździe słow. w Zofii. W konferencyach biorą udział: Chomiakow, Makłakow, hr. W. Bobriński, członkowie Rady państwa: Krassowskij i hr. Olizar, oraz Polacy: Dmowski i publicysta Straszewicz.

Konferencye mają doprowadzić do porozumienia w sprawach spornych, ale oczywiście *praktycznego* znaczenia nie mają za grosz. Rząd rosyjski rezolucyami konferencyj nie będzie się kierował. Gadanina — ot i wszystko!

Konferencya przedewszystkiem obradowała nad sprawą szkolnictwa. Jako zasadę uchwalono, iż w Królestwie Polskiem wszystkie szkoły: wyższe, średnie i niższe powinny być polskie, jednakże wobec braku egzekutywy dla tej uchwały, przyjęto rezolucyę praktyczną, aby dążyć do zniesienia opieki państwowej nad polską szkołą prywatną z prawem zdawania egzaminów dojrzałości wraz z uczniami gimnazyów rządowych. Co się tyczy uniwersytetu, uchwalono, że powinny być niezwłocznie wprowadzone 4 katedry polskie, stosownie do postanowienia z r. 1905.

Co do Litwy i Rusi postanowiono, aby szkoły rządowa i ziemska były rosyjskie, ta ostatnia zaś może być polska tam, gdzie ludność polska przewyższa 50% — a więc w powiatach: sokulskim, bialskim gub. wileńskiej, oraz białostockim. Polska szkoła prywatna na Litwie i Rusi powinna mieć pełną swobodę.

Jednocześnie uznano, iż taka sama zasada powinna obowiązywać w Galicyi względem szkół ruskich, co w Rosyi względem polskich.

Wkońcu rozważano sprawę wyznaniową i w zasadzie uchwalono zarówno w Galicyi, jak i w Rosyi, całkowitą wolność sumienia, istniejącą w obu państwach teoretycznie.

Bliższe szczegóły nie są wiadome, wobec ścisłej poufności narad.

Na wieczornem posiedzeniu komisyi jeden z członków Rosyan, z powodu projektu ziemstw, wyraził się bardzo ostro o obecnym rządzie.

Wówczas hr. Bobrinskij oświadczył, iż to obraża jego uczucia narodowe i *opuścił zebranie*, zapowiadając, iż nadal uczestniczyć w komisyi nie będzie!!

Tajemnica umeblowanych pokojów.

Warszawa. Zawadzki zeznał, że hr. B. Ronikier **był tym, który wynajął u niego pokoje.**

B. hr. Ronikier liczy lat 36, jest ożeniony z siostrą zamordowanego Chrzanowskiego i ma jedno dziecko.

Pogrzeb króla Edwarda VII w Londynie.

Londyn. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj rano.

Londyn. Cesarz Wilhelm i król Jerzy udali się wczoraj do pałacu Westminster dla odwiedzenia zwłok króla. Cesarz Wilhelm złożył wspaniały wieniec na trumnie. Obaj monarchowie uklękli i kilka minut się modlili. Gdy powstali, byli do głębi wzruszeni i podali sobie ręce. Zrobiło to ogromne wrażenie.

Londyn. Z okazyi pogrzebu króla Edwarda wszystkie sklepy w mieście zamknięto. Na ulicach olbrzymie tłumy, które obliczają na milion głów. Okna i trybuny przepełnione.

O godz. 1 szej, w chwili pogrzebu króla, zatrzymały się w całej Anglii wszystkie pociągi znajdujące się w drodze na dziesięć minut, gdziekolwiek w tej chwili się znajdowały.

Londyn. Dziś o godz. 9-tej min. 50 wyruszył pochód ze zwłokami króla Edwarda z Westminsterhall.

Ulice przepełnione są tłumami publiczności. 35 tysięcy wojska i policyi utrzymuje w ulicach porządek.

NADESŁANE.

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności

Prośba do serc litościwych. Niżej podpisany dotknięty podwójnem kalectwem, a mianowicie: utratą wzroku i porażeniem prawej ręki i prawej nogi, były majster stolarski, nie mogąc obecnie pracować zmuszony jest zwrócić się do publicznej dobroczynności. Może się znajdą dobrzy ludzie, którzy wesprzą mnie w ogromnie ciężkiem i bez wyjścia położeniu.

Walenty Biesiadecki,
Kraków, ul. Krakowska l. 47.

Jasna Góra

dzieje cudownego obrazu Bogarodzicy w Częstochowie

(z pięknym stolorytem), napisał

Ks. Dr. Julian Bukowski.

Wydanie ozdobne, w eleganckiej oprawie **Cena 1 K. 50 h.** Za nadesłaniem 1 K. 85 hl. przesyła franco

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego W KRAKOWIE

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefon Nr. 1308

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Panna do szycia sukienek dla latek i kilka dziewcząt do różnych robót potrzebne zaraz. Wiadomość Wolska 1. 631

Pierwszorzędne austryackie Towarzystwo ubezpieczeń ludowych, posagowych i t. d. i t. d. poszukuje

zdolnych zastępców.

Nowicyusze zostaną pouczeni. Zgłoszenia pod „Zastępca" przyjmuje Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków. Wiślna 2. 633

Uczeń w wieku od 14—15 lat z dobrem poleceniem potrzebny do handlu towarów mieszanych A. Pukalski, Andrychów. 634

Ogrodnik młodszy

któryby umiał także trochę stolarstwa (wyrób skrzynek) znajdzie stałe zajęcie w fabryce Stanisława Gurgula w Jarosławiu. 637

Do sprzedania.

Parcela bardzo ładna przy gościńcu na Nowej wsi narodowej do sprzedania tanio do 1 czerwca. Wiadomość: Nowa wieś narodowa 22. 591

Do wynajęcia każdego czasu!

w nowo wybudowanym domu obok **hotelu „Pollera" dwa większe sklepy,** nadające się również i na **biura**, składające się każdy z dwóch ubikacyi i obszernego składu w piwnicy. Wiadomość w hotelu „Pollera". 561

2 sklepy z wystawą i 2 pokoje wielkie

od 1 sierpnia do wynajęcia ul. św. Krzyża 7. Wiadomość u stróża tamże. 640

Uczeń do praktyki potrzebny do cukierni Adama Pieszockiego w Krakowie, ul. Długa 12. 67

CHŁOPIEC

do roznoszenia gazet za stałą pensya potrzebny zaraz do biura dzienników

M. HUPCZYCA

Kraków. Wiślna 2.

Róże

[illegible]

V. VIDAL, Nowy-Bydżów. (Czechy). 957



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców we miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 201.

KANTATA 572

na uroczystość 500-letniej rocznicy **zwycięstwa pod Grunwaldem** na 2, 3 lub 4 głosy oddzielnie jest do nabycia w księg. Dr. Wład. **Miłkowskiego** w Krakowie. Pojedyn. egz. na 2 gł. (bez przesyłki) 80 h.; na 3 lub 4 gł. po 30 h. W większej ilości od 50 egz na 2 gł. dla młodz. szk. a 5 K. (i koszt zaliczki) jest do nabycia tylko u autora: Marian Rudulski Kraków. Podzamcze 8 II. p.

Podmajstrzy murarski

635

z dobremi świadectwami poszukuje posady nie tylko w Krakowie lecz i na prowincyi i za granicą. Obowiązuje się wykonać wszelkie roboty murarskie. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowin"

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza krakowskiego. Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów. **E. Ukleański, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, p. Kraków.** 524

FABRYKA 226 **pieczęci kauczukowych ST. NIEMCZYK** Kraków, Sukiennice 10 B.

Kamień i szuter

grysik, płyty do brukowania ścieków, bloki dostarcza na każdą budowe w Krakowie w dowolnej ilości, po cenie przystępnej. 619

Zamówienia przyjmuje: Biuro Zarządu Kamieniołomu, Kraków, ul. Wielopole 13, parter, od 10—1. i od 5—7 lub w **Podkamyczu p. Ballce. Zarząd Kamieniołomu W. P. M. Jarry**



Taniość! Trwałość! Dobroć!

Ignacy Cypres Kraków, Floryańska 49

sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·— Łańcuszki srebrne od K. 2·— Zegarki damskie złote od K. 20·— Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie 154

ODTŁUSZCZAJĄCA HERBATA GRACIOZA

dla osób wielkiej tuszy. Usuwa nadmiar tłuszczu ludzkiego, mając przytem własność orzeźwienia i odmłodzenia organizmu. Cena 3 K

KREM NA PIEG Prof. Hebry

usuwa niezawodnie w krótkim czasie piegi i plamy wątrobiane. Cena słoika 2 K.

PŁYN LUB PLASTER NA ODCISKI

usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagnioty. Cena płynu 70 hal., plastru 80 hal.

Proszek na odwłosienie

usuwa w 5—10 minutach zupełnie bezboleśnie i nieszkodliwie każde uwłosienie na twarzy i rękach. Cena słoika 2 Kor. 50 hal.

REUMATOL

niezrównany środek na wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe. Cena 1 K.

Wyłączny skład w aptece pod „Białym Orłem"

Kraków, Rynek gł. Linia A—B Nr. 45. 614

MACIE ODGNIOTKI?

Z Wels radykalny plaster na odgniotki zielona styryjska marka 1 koperta 40 h. **Z Wels radykalny środek przeciw odgniotkom** zielona styryjska marka i flaszeczka z pędzelkiem 60 h. są uznane jako najlepsze środki do usunięcia odgniotków i zgrubień skóry. — Sporządza i wysyła

C. Richters Adler-Apotheke Wels (Wyższa Austrya).

Za poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych (z dodaniem 20 h. na porto). Proszę zażądać specyalny spis marek plastrowych 607

SINGERA „66" najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia

SINGERA maszyny nabyć można li tylko w naszych składach

SINGER Co. Tow.-akc. maszyn do szycia

KRAKÓW. ul. Szpitalna l. 40, obok teatru. 422

Aptekarza Ploenes'a 560

ZIÓŁKA przeciw ASTMIE

najlepszy środek leczniczy i łagodzący, gorąco polecony przez lekarzy i powagi. Tylko w aptekach nabyć nie można, należy zamówić paczkę ziołek za 4 korony, też i próbki za darmo u fabrykanta

WILHELM PLOENES Waldkirchen (Bez. Trier) Niemcy

Delikatna cera twarzy pierwsza i czerwieńsze od zimna i wiatru. Zaradzi temu **EAU DE LYS** z marką ochronną „Kotwica". Pod gwarancyą nieszkodliwa. Wszelkie stają się zbyteczne. Pierwsza Drogerya, Laborat. chem.-kosm. **J. Wiśniewski i K. Jędrzejewski** Kraków, Stradom 7.

Najlepsze higieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca 717

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B. Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.



STRZELBY! 78

Jednolufki od K. 26, dubeltówki od K. 36, Boberty od K. 8·50, rewolwery od K. 5, pistolety od K. 2. Naprawki tanio. Cenniki ilustrow. darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŠEK fabryka broni, Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 116.

Kobiety

Przeciw niedokrwistości, bledniey, osłabienia organizmu jedyny pewny środek **„Pigułki z żelazem"** pudełko K. 3·— Do nabycia tylko w aptece **Apostel-Apotheke Budapest**, József-körut 64 566

Konc. Bazar pod „Złotym Jeleniem"

w Krakowie, ul. św. Anny l. 5.

przyjmuje **w komis**, kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju starożytności, złoto, srebro, porcelanę, meble nowe i używane t. j. przedmioty służące do domowego użytku, oraz garderobę męską i damską.

NAJLEPSZE PRZECIWKO **odgniotkom!**

Radykalny plaster z Wels przeciwko odgniotkom, 1 koperta 40 hal. **Radykalny środek z Wels przeciwko odgniotkom.** 1 flaszeczka z pędzelkiem 60 h. Za poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych z dodaniem 20 h. na porto tylko prawdziwy u **C. Richters Adler Apotheke** WELS, Wyższa Austrya. 606 Tamże do nabycia również sławny welski plaster przeciwko podagrze i reumatyzmowi po 1 kor. Baczność na zarejestrowaną markę ochronną.

Nowość!

dla amatorów cukierków bez olejków i kwasu! tabliczka po 10 h. **gronowe** (Dextrose) **owocowe** (Levulose) **słodowe** (Maltose) wyrabia fabryka wyrobów miodowych i cukrowych

M. M. Urbański Kraków, Franciszkańska l. 1.

w różnych smakach także miętowe

Ja Anna Csillag



posiadam olbrzymie, **185 centymetrów** długie włosy wskutek używania przez **14 miesięcy pomady przezemnie wynalezionej.** Jest ona jedynym **powszechnie uznanym środkiem** przeciw wypadaniu włosów, służy na **porost włosów i wzmocnienie** cebulek, u **panów** powoduje pełny i **silny porost brody**, już po krótkiem używaniu nadaje zarówno włosom **na głowie**, jak i **brodzie** naturalny połysk i bujność i zabezpiecza je przed **przedwczesną siwizną** do późnej starości. Żaden inny środek nie posiada tak wiele części pożywnych dla włosów — jak **pomada Csillag** — która też słusznie zjednała sobie **światowe uznanie** — gdyż po użyciu już pierwszego słoika osiągają **Panie i Panowie** najlepszy skutek — włosy po kilku dniach przestają wypadać i pokazują się nowe. 539

Cena jednego słoika 2 K. 4 K. 6 K. 10 K. Przesyłkę uskuteczniamy na cały świat za nadesłaniem należytości lub za **pobraniem pocztowem** wprost z mej fabryki — dokąd należy nadsyłać zlecenia

Anna Csillag, Wien, I. Kohlmarkt 11.

ADOLF SIOSTRZONEK

— malarz —

Kraków, ul. Zwierzyniecka 12., parter

podejmuje się wszelkich robót malarskich pokojowych, dekoracyjnych i w zakres malarstwa wchodzących, wykonując takowe sumiennie, punktualnie i po cenach najprzystępniejszych.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal W. W. PP. Architektom, inżynierom i Budowniczym, jakoteż PP. Administratorom i Szan. P. T. Publiczności.



Kule i Kręgle

z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej

REIM i Spółka KRAKÓW, RYNEK 37.

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco. 331

PALARNIA KAWY



Kawy palone

M. JAWORNICKI

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

plac Szczepański 2. (dom własny).

TELEFON Nr. 331.

BIURO DZIENNIKÓW

KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

M. HUPCZYCA

KRAKÓW, ULICA WIŚLNA L. 2 TELEFON NR. 340.

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW :: KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH ::

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

::: WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI :::

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.